

O tym, jak powieść przerobić na komiks. Spotkanie z Danielem Chmielewskim i Rafałem Mikołajczykiem

Paulina Frankiewicz

Mimo że komiks zagościł na stałe w kalendarzu wydarzeń sopockiego festiwalu, wciąż towarzyszy mu obiegowa łąka bękarta kultury. Czegoś, co do literatury nie dorasta. Z drugiej strony rośnie rzesza fanów tego gatunku, a na polskim rynku ukazuje się coraz więcej komiksów. Chmielewski i Mikołajczyk opowiadali o szczególnym rodzaju komiksowej sztuki: o powieściowych adaptacjach.

Nie ulega wątpliwości, że adaptacja jest wyjątkowym rodzajem komiksu. Powstałe dzieło nieuchronnie wchodzi w dialog z pierwowzorem. Od komiksiarza zależy, na jakich płaszczyznach te utwory będą korespondować. W przypadku komiksu *Ja, Nina Szubur* Chmielewskiego, mamy do czynienia z absolutnie autorską interpretacją powieści Olgi Tokarczuk pt. *Anna In w grobowcach świata*. Autor na nowo wykreował postaci, nierzadko zmieniając ich role w opowiadanej historii, umieścił je w nowych lokalizacjach, dodał kolejne wątki.

W przypadku komiksu opowiadającego na nowo *Niezwykłego* pióra Stanisława Lema, Mikołajczyk przyjął inną strategię. Z szacunku dla mistrza i uznania dla powieści będącej właściwie gotowym scenariuszem, niewiele w niej zmienił. Komiks zachował tytuł, a historia rozgrywająca się w kadrach została zwizualizowana w zgodzie z literą oryginału. Nie umniejsza to w żadnym stopniu pracy Mikołajczyka, bowiem każdy, kto zna twórczość Lema wie, że zarówno na poziomie fabuły, jak i dialogów, czytelnika czeka jazda bez trzymanki.

Prowadzącej Karolinie Sulej udało się namówić rozmówców na zwierzenia o swoim warsztacie. Okazało się, że u każdego z autorów proces twórczy wygląda inaczej, na różne sposoby oceniają również atrakcyjność kolejnych etapów tworzenia komiksu. Dla przykładu: Chmielewski siadając do rysowania komiksu ma gotowy drobiazgowy scenariusz, samo rysowanie jest więc dla niego procesem najbardziej wtórnym, żmudnym i nudnym. Mikołajczyk natomiast przyznał, że etap rysowania jest dla niego tym najbardziej wyczekiwany, kiedy może dać upust swojej wyobraźni i eksperymentować.

Tym, co łączy Chmielewskiego i Mikołajczyka jest odwaga w zmierzeniu się z powieściami uznanych twórców. Adaptacje literackich gigantów – Tokarczuk i Lema – którzy mają gorliwych czytelników w Polsce i na świecie jest niebagatelnym wyzwaniem. Jak świetnie, że komiksiarze zdecydowali się je podjąć!